



## Przedterminowe wybory prezydenckie w Azerbejdżanie

Wojciech Wojtasiewicz

Prezydent Azerbejdżanu Ilham Aliyev w grudniu ub.r. ogłosił rozpisanie przedterminowych wyborów prezydenckich. Zamiast w październiku 2025 r. odbędą się one 7 lutego br. Obecny prezydent niemal na pewno wygra wybory, a proces wyborczy nie będzie demokratyczny. Po odnowieniu mandatu należy spodziewać się zaostrzenia autorytarnego kursu i próby ostatecznego rozstrzygnięcia sporów z Armenią.

Azerbejdżan jest państwem autorytarnym, rządzonym od ponad 20 lat przez prezydenta Aliyeva. Przeprowadzenie wyborów przed planowanym terminem nie stanowi precedensu. Ostatnie wybory parlamentarne odbyły się w lutym zamiast w listopadzie 2020 r., a poprzednie prezydenckie – w kwietniu zamiast w październiku 2018 r. Zmiany, które Aliyev przeprowadził do tej pory – wydłużenie kadencji prezydenta z pięciu do siedmiu lat i zniesienie ich limitu, zaakceptowane w referendum odpowiednio w 2016 i 2009 r. – zapewniają mu możliwość wieloletniego sprawowania urzędu.

**Przyczyny wcześniejszych wyborów.** Skrócenie kadencji o ponad półtora roku podyktowane było chęcią zdyskontowania przez Aliyeva sukcesu, jaki odniósł w ostatnich latach w [procesie przywracania integralności terytorialnej kraju](#). Według nieoficjalnych sondaży przeprowadzanych na zlecenie władz poparcie dla jego reżimu wyraźnie wzrosło pod koniec 2020 r., a osiągnęło szczyt jesienią 2023 r. Po blisko 30 latach wypełniony został główny cel klanu Aliyevów (w 2003 r. Ilham Aliyev zastąpił na stanowisku prezydenta swojego ojca, Heydara, który rządził od 1993 r.), czyli odzyskanie kontroli nad Górskim Karabachem, czemu podporządkowane zostały wszystkie obszary działalności państwa (polityka zagraniczna, przekaz w mediach państwowych, siły zbrojne). W związku z tym prezydent postanowił wykorzystać pozytywne nastroje społeczne i odnowić swój mandat. Według oficjalnej retoryki przyspieszone wybory prezydenckie będą oznaczały ponadto początek nowej ery w historii Azerbejdżanu, ponieważ zostaną przeprowadzone na całym jego terytorium.

Przedterminowe wybory wynikają w rzeczywistości z obawy Aliyeva, że poparcie społeczne dla niego zacznie spadać. Może do tego doprowadzić pogarszająca się sytuacja gospodarcza. Od stycznia do listopada ub.r. PKB wzrosło zaledwie o 0,2% (w latach 2021–2022 rosło średnio o ok. 5%). Eksperti przewidują, że w tym i kolejnym roku Azerbejdżan czeka jedynie niewielki wzrost gospodarczy, w okolicach 2,5%. W ostatnich miesiącach narasta niezadowolenie Azerbejdżan mieszkających w niedoinwestowanych regionach, którzy obserwują promowane przez państwową propagandę inwestycje infrastrukturalne w Górskim Karabachu i w siedmiu rejonach okalających separatystyczną republikę, które do 2020 r. były kontrolowane przez Ormian.

Przyczyną wcześniejszej elekcji jest także cykl wyborczy w innych państwach i w organizacjach, które mają i będą mieć wpływ na Azerbejdżan w kontekście jego stosunków z Armenią. W marcu odbędą się wybory prezydenckie w Rosji, w [czerwcu do Parlamentu Europejskiego](#), a w listopadzie wybory prezydenckie w USA. Aliyev chce w relacjach z nimi uzyskać silniejszą pozycję wynikającą z zakończenia procesu wyborczego.

**Kandydaci i kampania.** Wybory prezydenckie nie będą miały charakteru demokratycznego, a wszystkich sześciu kontrkandydatów Aliyeva wywodzi się z koncesjonowanej opozycji. Oprócz urzędującego prezydenta o najwyższy urząd w państwie ubiegają się m.in. Zahid Oruc (kandydat „niezależny”) i Qudrat Hasanquliyev (przewodniczący partii Ludowego Frontu Całego Azerbejdżanu), którzy startowali również w 2018 r., uzyskując niewiele ponad 3% głosów

każdy. Tegoroczne wybory zbojkotowały dwie najpoważniejsze siły azerbejdżańskiej opozycji: Musavat i Front Ludowy. Ich liderzy zarzucili prezydentowi, że decyzja o wcześniejszych wyborach nie została poprzedzona konsultacjami polityczno-społecznymi i mieli zbyt mało czasu, żeby zebrać 40 tys. podpisów wymaganych do rejestracji kandydatów.

Kampania nie ma charakteru znanego z demokracji zachodnioeuropejskich. W przekazie mediów państwowych dominuje osoba Aliyeva. Pozostali kandydaci prowadzą pozorowaną aktywność, a w wypowiedziach często popierają urzędującą głowę państwa. Ich obecność w procesie wyborczym jest potrzebna prezydentowi, by uwiarygodnić go, stwarzając pozory pluralizmu i uczciwości. Sam Aliyev nie spotyka się z elektoratem na wiecach wyborczych. Nie ma również oficjalnie przeprowadzanych sondaży przedwyborczych.

Okres kampanii odznacza się za to zwiększeniem represji reżimu wobec niezależnych polityków i dziennikarzy, żeby wyeliminować możliwe przeszkody na drodze do reelekcji Aliyeva. W ostatnim kwartale aresztowano dziesięcioro niezależnych dziennikarzy (pierwszych, z redakcji Abzas Media, jeszcze pod koniec listopada ub.r.). Na początku grudnia pozbawiony wolności został Tofiq Yaqublu, prominentny działacz partii Musavat. Aresztowani zasilili szereg więźniów politycznych w Azerbejdżanie, których liczbę Human Rights House Foundation szacuje na ok. 235 osób.

**Wybory a stosunki z Armenią.** Przedterminowe wybory stały się dla władz Azerbejdżanu pretekstem do spowolnienia rozmów z Armenią w sprawie uregulowania stosunków dwustronnych i podpisania traktatu pokojowego. Od kilku miesięcy są one w impasie ze względu na [brak kompromisowego rozwiązania](#) dotyczącego otwarcia szlaków transportowych między oboma państwami. Drugim problemem jest brak postępu w demarkacji i delimitacji granicy azerbejdżańsko-armeńskiej. Władze Azerbejdżanu coraz częściej wyrażają niezadowolony z pośrednictwa USA, UE i Rosji w procesie pokojowym. Podkreślają, że w ich ocenie najlepszym rozwiązaniem byłoby porozumienie dwustronne bez udziału stron trzecich. Coraz częściej w przekazie władz Azerbejdżanu pojawiają się też treści o możliwym podpisaniu cząstkowych porozumień z Armenią (np. dotyczących wzajemnego uznania integralności terytorialnej) zamiast całościowego traktatu pokojowego.

Z punktu widzenia Zachodu przedterminowe wybory, które wpływają na przeciągające się rozmowy pokojowe z Armenią, są niekorzystne. Zarówno przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel, jak i prezydent USA Joe Biden

chcieliby doprowadzić negocjacje do pożądanego rozstrzygnięcia, czyli do podpisania traktatu pokojowego, przed upływem swoich kadencji. Z drugiej jednak strony przedterminowe wybory odsuwają w czasie ewentualne siłowe rozwiązanie istniejących sporów między Azerbejdżanem i Armenią. Azerbejdżańskie władze przed wyborami nie zdecydowały się na wprowadzenie wojska do spornych wsi na granicy azerbejdżańsko-armeńskiej lub do tzw. zangezurskiego korytarza transportowego (połączenie tzw. Azerbejdżanu właściwego z eksklawą Nachiczewanem).

**Wnioski i perspektywy.** Zwycięstwo Aliyeva w przedterminowych wyborach wydaje się pewne. Wybory nie będą demokratyczne mimo zaproszenia do Azerbejdżanu wyborczej misji obserwacyjnej OBWE (analogicznie jak przy poprzednich wyborach prezydenckich i parlamentarnych). Władze będą dążyły, by wynik był lepszy niż w 2018 r. (86% poparcia), przy wyższej frekwencji wyborczej niż sześć lat temu (74,2%). Wybory po raz pierwszy od ponad 30 lat zostaną przeprowadzone na całym terytorium Azerbejdżanu – jako że odzyskał on kontrolę nad Górskim Karabachem, co powszechnie uznawane jest za ogromny sukces rządzących. W związku z tym najpewniej władza nie będzie musiała podejmować wielu wysiłków, żeby osiągnąć dobry, w jej rozumieniu, wynik głosowania.

Po wyborach należy oczekiwać zaostrezenia autorytarnego kursu władzy polegającego na dalszym ograniczaniu praw człowieka, w tym praw politycznych, wolności mediów i możliwości funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Do czasu wyborów nie nastąpiło pogorszenie relacji z Armenią, jednak w kolejnych miesiącach można przewidywać zwiększenie presji na Armenię celem uregulowania problemowych kwestii w relacjach dwustronnych – dyplomatycznie bądź w ostateczności militarnie.

Władze Azerbejdżanu będą kontynuowały propagowanie stanowiska, zgodnie z którym żaden zewnętrzny gwarant porozumienia z Armenią nie jest potrzebny, chcąc w ten sposób ograniczyć naciski i wpływy Rosji, Iranu, UE i USA w regionie Kaukazu Południowego. Azerbejdżan będzie kontynuował dotychczasową wielowektorową politykę zagraniczną, polegającą na niewchodzeniu w stałe aliansy z żadnym z kluczowych aktorów zewnętrznych, [z wyjątkiem sojuszniczej Turcji](#), i manewrowaniu między ich sprzecznymi oczekiwaniami w celu realizacji własnych interesów. Zarówno Polska, jak i UE mogą rozważyć ponowne upominanie się o uwolnienie więźniów politycznych oraz przestrzeganie praw człowieka w Azerbejdżanie, jednak po wyborach nie należy spodziewać się zmiany w tym zakresie ze strony jego władz.